MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

Nr. 8. Warszawa, 15 Sierpnia 1937 r. Rok VI.

TREŚĆ NUMERU: *Wł. Karnkowski* — Kilka uwag o kynologii węgierskiej. *St. Wlekliński* — Przygotowanie Chow-Chow do wystaw. *St. Błocki* — Szkolenie psa służbowego. Dwie oceny pokazu psów w Warszawie. Psy — przewodnicy ociemniałych w Polsce. Dookoła psa. Pies na urlopie. Przywiązanie psa do człowieka. Szczegółowe wyniki oceny psów na pokazie w Warszawie w r. 1937. W jakie miejsca ciała psa nie wolno uderzać psa. Członkowie Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych na Śląsku.

Wł. Karnkowski

Kilka słów o kynologii węgierskiej

Mało dziś u nas znana kynologia węgierska ma jednak bogatą, choć krótką stosunkowo, przeszłość.

Pionierem hodowli wyżłów angielskich pełnej krwi, opartej wyłącznie na materiale importowanym z Anglii, był Zontan Hanvay, który w r. 1878 założył pierwszą psiarnię „Of Hanva". Dość powiedzieć, że potomkowie tej psiarni są jeszcze dziś poszukiwani nie tylko na Węgrzech i w Rumunii, lecz nawet w samej Anglii, dokąd Hanvay eksportował swój materiał chowny.

W r. 1880 założył Barcy w Budapeszcie hodowlę seterów angielskich „Of Bura" z „Dashin Buthwen", jednej z najlepszych suk Anglii. Obie te psiarnie przestały istnieć po śmierci ich założycieli.

W r. 1885 Lublovary w Miszkocu założył hodowlę seterów „Orans Seters". Hodowla ta istnieje do dziś dnia, pod nazwą „Of Bölenyzug" i kierownictwem syna jej założyciela. Krew jej krąży we wszystkich lepszych rasach całej środkowej Europy.

Wszystkie te hodowle od chwili założenia oparte były na wybitnych reproduktorach i zawodowo-naukowym kierownictwie i tylko dzięki temu eksportować mogły swój materiał hodowlany od carskiej Gatczyny po samą Anglię.

Hanvay był w całej Europie uznany za pierwszorzędnego znawcę w dziedzinie hodowli, — częstokroć też brał udział, jako sędzia, w wystawach w Anglii. Za jego też staraniem odbyły się pierwsze na Węgrzech próby polowe w r. 1882, gdzie kandydaci byli rozdzieleni na dwie grupy: bez rodowodu i z rodowodem. Ten podział charakteryzuje po dziś dzień węgierską kynologię. Gdy bowiem podczas prób polowych w roku 1905 wszystkich kandydatów rodowodowych pobił na głowę żółty pointer, hodowli krajowej, bez świadectwa pochodzenia, zaczęto ogólnie większą wagę przywiązywać do użytkowej wartości psa, niż do jego pochodzenia. I to po dziś dzień cechuje węgierską hodowlę.

Literatura kynologiczna węgierska też nie jest ani tak młoda, ani tak uboga, jak może wielu z nas sądzi.

W r. 1883 wyszło z pod pióra Hanvay'a, pod pseudonimem „Kynofil" obszerne dziełko ilustrowane „Wyżeł angielski" objętości 230 stron. O wartości dzieła mówi już to samo, że zagranica stawia je na równi z Laweracka „The Setter". Jeszcze przed wojną światową dzieło to było rozkupione, podczas wojny nowego wydania się nie doczekało, i dziś jest ono wielką rzadkością, spotykane jedynie w antykwarniach.

Nie mniej cenną jest książka (również biały kruk antykwarniany) nieznanego autora „M. Sz. F." wydana w r. 1843. Autor poświęca ją poszczególnym rasom wyżła i jego wszechstronnemu szkoleniu. Wyżła dzieli na niemieckie spaniele (nie cocker spaniele), *polskie* i angielskie.

O żółtym węgierskim wyżle, który już wtedy istniał na ziemiach korony św. Szczepana, nie wspomina, jako o typie — prawdopodobnie mało jeszcze ustalonym. Należy żałować, że niema w tej książce historii powstania i rozwoju poszczególnych ras, wyjaśniającej, tak ciekawego dla nas, zagadnienia polskiego wyżła. — Niezmiernie ciekawym jest również dział szkolenia, wymagający już przed 100 blisko laty, od wszystkich wyżłów tego, czego dziś żądamy wyłącznie od wszechstronnego „niemca".

Przygotowanie Chow-Chow do wystaw

W związku z wzrastającym zainteresowaniem rasą Chow-Chow, aktualnym będzie podanie do miadomości miłośników i amatorów tych zwierząt, całego szeregu wskazówek, dotyczących pielęgnacji sierści u omawianej rasy. Spotykane od czasu do czasu na naszych wystawach pojedyńcze egzemplarze Chow-Chow dalekie były od tego ideału, który widuje się często na wystawach zachodnio-europejskich. Przyczyny były tu nie tyle stałe wady eksterierowe, ile usterki pokroju, wywołane przez brak umiejętnej pielęgnacji. Mistrzami w pielęgnacji sierści i trymowaniu wszelkich ras psów są hodowcy angielscy i dlatego za bardzo celowe uważam podanie czytelnikom przepisów, dotyczących pielęgnacji sierści Chow-Chow, opublikowanych w jednym ze styczniowych numerów znakomitego angielskiego tygodnika kynologicznego „Dog World".

O ile jakikolwiek pies nie należy do rasy gładkowłosej, wówczas rady dotyczące pielęgnacji jego sierści a zwłaszcza trymowania są sprzeczne. Zadaniem moim będzie w poniższym artykule nie tyle podanie owych wszystkich sposobów, ile ogólnych zasad utrzymania futra zwierzęcia w należytej kondycji.

Należy pamiętać, że wzorowy typ uwłosienia Chow-Chow jest tylko jeden, a wszelkie odchylenia mogą dotyczyć maści lecz nigdy jakości futra. Prawidłowo pielęgnowana szerść typowego Chow-Chow jest bardzo łatwa do utrzymania w porządku i z reguły nie wymaga podcinania lub trymowania. Zawsze jednak należy pamiętać, iż pojedyńcze zbyt sterczące włosy mogą i powinny ulec przycięciu.

Uważam za swój obowiązek podanie opisu prawidłowego wyglądu futra Chow-Chow, zastrzegam się jednak, że wszelkie tego rodzaju opisy są trudne i nie dają dokładnego pojęcia o przedmiocie.

Dobre uwłosienie Chow Chow podobnie jak futro różnych dzikich zwierząt składa się z dwu elementów: 1) gęstego i raczej puszystego podszycia przylegającego do skóry, które swoją zwartością stwarza należytą podstawę dla włosa sierstnego (ościstego). 2) Włos ościsty, złożony z gęsto rosnących, sztywnych i raczej twardych w dotknięciu, prostopadle do skóry sterczących włosów, stwarza należytą okrywę. Włosy tworzące okrywę nie mogą być zbyt długie i długość ich na całym ciele musi być możliwie jednakowa. Długość włosów sierstnych zwiększa się stopniowo, poczynając od łopatek w kierunku ku głowie, tworząc na szyi obfitą grzywę. Włosy, tworzące frendzle zarówno na kończynach przednich jak i tylnych, powinny stopniowo od góry łap ku stopie zmniejszać swą długość. Frendzle nie mogą być zbyt obfite; bujne natomiast musi być: uwłosienie na udach (pantalony), oraz pióro na ogonie. Konsystencja uwłosienia pantalonów musi być tego samego typu co frendzle na przednich łapach. Wszystkie powyżej wspomniane warunki muszą być zachowane, jeżeli chcemy aby Chow-Chow posiadał charakterystyczną dla swej rasy, majestatyczną i poważną sylwetkę.

Chow Chow przeznaczony na wystawę, nawet w wypadku gdy futro jego jest w całkowitym porządku, wymaga na kilka dni przed wystawą dodatkowych zabiegów. Przesadny zapał początkujących hodowców może jednak zniszczyć futro.

Do zwykłego uporządkowania sierści Chow-Chow niezbędne są następujące przedmioty: a) zwykła twarda szczotka włosiana, b) dobra szczotka druciana, c) rzadki grzebień i d) grzebień o średniej gęstości. Trymowanie rozpoczynamy czesząc twardą szczotką w kierunku od ogona ku głowie — nigdy na odwrót, gdyż wszelkie wysiłki skierowane są na otrzymanie dobrego, sterczącego, puszystego futra. Następnie używamy szczotki z drutu lub rzadkiego grzebienia. Osobiście jestem zdania, że absolutnie wystarczy codzienne szczotkowanie. Wyczesywanie za pomocą szczotki drucianej i grzebienia można z powodzeniem przeprowadzać co 3 do 4 dni. Używając grzebienia należy pamiętać, ażeby nie wyrywać podszycia, jak to często praktykują początkujący hodowcy, nie można jednak ograniczyć się wyłącznie do przeczesania okrywy, pozostawiając podszycie nietkniętym. W ostatnim wypadku bowiem otrzymamy tuż przy skórze brudny kołtun, który w następstwie może spowodować schorzenie naskórka w rodzaju egzemy.

Jeżeli podszycie było dokładnie wyszczotkowane, wówczas niema potrzeby używania rzadkiego grzebienia. Używanie jego ograniczamy jedynie do uszu, frendzli i pióra na ogonie.

Bardzo łatwo przyzwyczaić psa po szczotkowaniu i czesaniu do strzepywania się; włosy wracają wówczas do naturalnej pozycji. Ogólne oględziny umożliwiają wtedy wykrycie i usunięcie zbyt długich pojedyńczych włosów lub ich kępek, przez skrócenie ich do żądanej długości przy pomocy ostrego noża do trymowania. O ile to poprawianie jednolitości okrywy stosuje się systematycznie przez dłuższy czas przed wystawą, wówczas nie zachodzi potrzeba gwałtownego trymowania w bezpośredniej jej bliskości. Używanie nożyczek jest absolutnie nie potrzebne, niezależnie od tego co by na ten temat mówiła jakakolwiek pozornie kompetentna organizacja lub osoba.

Najwięcej stosunkowo pielęgnacji wymagają miejsca za uszami, frendzle oraz włosy między palcami, zwłaszcza łap tylnych. Nieumiejętnie pielęgnowana, nawet najlepszej budowy i świetnie porośnięta łapa nie będzie miała przepisowego pokroju łapy „kociej", lecz z wyglądu zbliżona będzie do łapy zajęczej.

Czyszczenie futra Chow-Chow zależy od wielu czynników, a mianowicie: koloru, jakości uwłosienia

oraz tego, jak często winien pies brać udział w wystawach. Zbyt częsta kąpiel zmiękcza futro i jest zbędna. Niestety, przy psach jasnożółtych lub kremowych niesposób jej uniknąć. Używane przy jasnych umaszczeniach środki do czyszczenia na sucho są bardzo celowe, należy jednak pamiętać aby nie pozostawiać zbyt dużo proszku w futrze, gdyż wywołuje to przesadną „sztywność włosa".

Jeżeli jednak zachodzi potrzeba usztywnienia włosa wówczas w wodzie do kąpieli rozpuszczamy odrobinę ałunu; rozczyn nie może być za silny, gdyż w tym wypadku, futro się poskleja Psy o umaszczeniu czarnym i niebieskim mają naogół sierść bardziej tłustą niż psy żółte i czerwone, brudzą się za tym szybciej, choć to nie rzuca się w oczy. Dla odświeżenia futra i usunięcia nadmiaru tłuszczu stosujemy do kąpieli amoniak w proporcji łyżki deserowej na garniec wody. Przy psach niebieskich zabieg ten poprawia odcień, wzmacnia kolor i usuwa skłonność do zjawiania się plam, co występuje najczęściej w okresie linienia. Ja osobiście wolę nie kąpać psa w wodzie z amoniakiem, lecz wycierać go namoczoną w tym roztworze i wyżętą gąbką.

Przed całkowitym wyschnięciem futra dobrze jest użyć twardej szczotki silnie szczotkując pod włos. Daje to doskonałe rezultaty. Wspaniały połysk u psów czarnych z łatwością można osiągnąć wycierając suchą zamszową skórą (irchą). Nawiasem mówiąc zabieg, ten jest bardzo korzystny dla wszystkich odcieni. Dla zwiększenia intensywności czarnego odcienia dobrze jest wcierać w sierść olej kokosowy. Odrobinę oleju bierzemy na dłoń i intensywnie wcieramy we wszystkich kierunkach futra. Zabieg ten umiejętnie przeprowadzony daje wspaniałe efekty.

Gdy Chow-Chow jest już całkowicie oczyszczony, wówczas należy zwrócić uwagę na następujące szczegóły: włosy na uszach i w ich bezpośrednim sąsiedztwie muszą być doskonale puszyste; należy również pamiętać o tym, że miejsca te mają specjalną predyspozycję do formowania kołtunów. Sierść na policzkach musi być rozczesana nazewnątrz, a na czaszce naprzód. Tym sposobem osiąga się efekt szerokości głowy. Szczotkowanie włosów przednich nóg w kierunku od stopy ku łopatką potęguje wrażenie grubości łap. Włosy na skokach nóg tylnych muszą być czesane nazewnątrz, zlepione i skołtunione będą wywoływały wrażenie nóg „podstawionych", co jest dużą wadą budowy.

Pantalony powinny być szczotkowane nazewnątrz, ogon zaś naprzód, by zamiatał plecy. Sierść pod klatką piersiową powinna być czesana na dół dla spotęgowania wrażenia głębokości. Dla psów specjalnie niskich zabieg ten nie jest potrzebny.

Dużymi wadami eksterieru jest uwłosienie, przylegające gładko lub włos kędzierzawy. Tym wadom jest trudno zaradzić przez trymowanie (podcinanie) i stanowią one bezsprzecznie wielkie i niepożądane odchylenia od wzorca.

Obroży używa się tylko w razie koniecznej potrzeby. Lepsze nawet od niej są szorki (szelki); nie mogą jednak, podobnie jak obroża, być noszone stale, gdyż zbyt psują futro.

Na wystawy używa się obroży skórzanej o okrągłym przekroju, możliwie wąskiej. Nie może ona mieć zbyt wielkiej średnicy i po zaczesaniu włosów na szyi naprzód, umieszczona zaraz za głową, podtrzymuje utworzoną z nich aureolę. W okresie linienia codzienne silne szczotkowanie oraz przeczesywanie grzebieniem przyczynia się skutecznie do usuwania martwych włosów, oraz pobudza wzrost świeżych. Kąpiel w tym okresie jest bardzo pożądana, gdyż usuwa wypadłe włosy, oraz oczyszcza skórę. Aby uniknąć zaziębienia po niej należy psa wycierać szorstkim ręcznikiem. Oprócz osuszania wycieranie to ma wszelkie zalety masażu.

Ogólnie pielęgnowanie sierści Chow-Chow jest tematem dosyć trudnym i dla tego bardzo korzystną jest obserwacja zabiegów doświadczonych hodowców. Poza tym trzeba mieć stale przed oczyma obraz idealnego psa tej rasy i starać się aby posiadany przez nas okaz zbliżał się do ideału.

Trymując psa należy postawić go możliwie na stole, taburecie i t. p., ułatwia to pracę i pozwala na ogarnięcie jednym rzutem oka całej jego postaci.

Spolszczył *Stanisław Wlekliński.*

Stefan Błocki

SZKOLENIE PSA SŁUŻBOWEGO

ROZDZIAŁ XVII.

Pies towarzyszący (obronny)

1. Zadanie psa towarzysza:
Pies towarzysz służy do:
a) przeszukiwania terenu za ludźmi i przedmiotami,
b) ostrzeganie przewodnika przed zasadzką lub zamachem,
c) obrony czynnej w razie bezpośredniego zamachu na przewodnika,
d) zapobieżenia ucieczce osób zatrzymanych,
e) tropienie świeżych śladów ludzkich w czasie pościgu.

2. Psa towarzysza używa się przy wykonywaniu czynności służbowych a mianowicie:
a) podczas patroli (obchodów):
b) przeszukiwania obszarów za ludźmi i przedmiotami,
c) podczas rewizji lokalnych i osobistych,
d) do eskortowania niebezpiecznych przestępców,
e) podczas obław i pościgów.

3. Charakterystyka pracy psa służbowego.

Ad. 1. (a. c. d.). Przeszukiwanie terenu (rewirowanie) odbywa się w ten sposób, iż pies węsząc na przestrzeni 50 metrów na prawo i lewo od trasy, którą kroczy przewodnik — a więc zakreślając linię zygzakowatą, przecinającą trasę przewodnika, oznajmia głosem każdą napotkaną osobę. Pies winien osaczyć napotkaną osobę przez błyskawiczne okrążenie jej i bezustanne oszczekiwanie, pozostając stale przy niej na odległość kija, aż do nadejścia przewodnika. Oszczekiwanie przez psa służby do wskazania przewodnikowi w nocy lub w nieprzejrzystym terenie miejsca, gdzie się osaczony osobnik znajduje.

Zatrzymanego osobnika pies nie śmie atakować zębami, *nawet wówczas, gdy tenże broniąc się chciał by psa odpędzić,* gdyż zatrzymany przez psa osobnik może być osobą niewinną. Gdy zatrzymany osobnik usiłuje zbiec, pies uniemożliwia ucieczkę przez uchwycenie uciekającego zębami — możliwie od tyłu. W razie zatrzymania się uciekającego, pies winien automatycznie zwolnić chwyt i nadal go oszczekiwać do czasu nadejścia przewodnika.

Sposób współdziałania przewodnika z psem:

W ten sposób przygotowany na wszelkie ewentualności przewodnik zbliża się szybkim krokiem do zatrzymanego osobnika, zachowując środki ostrożności, nakazując zatrzymanemu podnieść ręce do góry (w razie potrzeby), unieruchamia psa i dokonuje (w razie potrzeby) rewizji osobistej. Pies obserwuje ten przebieg bacznie i paraliżuje samorzutnie każdy odruch ataku na przewodnika, wzgl. każdy odruch ucieczki przytrzymanego. Po rewizji, wzgl. wylegitymowaniu zatrzymanego, przewodnik albo zwalnia go, każąc mu odejść, przy czym pies nie śmie oddalającego się atakować, wzgl. odprowadza aresztowanego, przy czym paraliżuje samorzutnie każdy odruch ucieczki lub targnięcia się na osobę przewodnika. Gdy cel zostanie osiągnięty, t. j. gdy zatrzymany przystanie w bezruchu, pies zwalnia automatycznie uchwyt.

Przeszukiwanie terenu za przedmiotami odbywa się zasadniczo w sposób wyżej opisany, przy czym pies wskazuje przedmioty noszące woń ludzką bądź to aportując je, bądź też wskazując w dowolny sposób takie przedmioty, których przyniesienie (aportowanie) przekracza granicę fizycznych możliwości psa.

Ad 1b. Ostrzeganie przewodnika przed zasadzką lub zamachem odbywa się na zasadach wyżej opisanych i ma zastosowanie szczególnie podczas obchodu (patroli).

Dla wywołania odpowiedniej reakcji, t j. odpowiedniego zachowania się psa w stosunku do osób napotkanych bądź to w czasie przeszukiwania terenu, bądź też spotkanych w czasie dokonywania obchodów, wzgl. podczas przeprowadzania rewizji lokalnych, przyzwyczaja się psa w czasie nauki tych czynności, do pewnych ustalonych podniet dźwiękowych, które uzmysławiają psu możność spotkania się z ludźmi wrogo ustosunkowanymi. Nieufny stosunek psa do ludzi po wstaje dopiero na znak dźwiękowy (np. uważaj i t. p.), dany przez przewodnika. Dźwięk tego słowa łącznie z nabytym podczas nauki doświadczeniem psa walki z człowiekiem, wywołuje pożądane kojarzenie t. zn., iż pies po usłyszeniu tego dźwięku ma się na baczności i oszczekuje każdą osobę, którą napotka, wzgl. chwyta osobę, która ucieka.

Podnietą do rewidowania (przeszukiwania terenu), będzie ten sam znak dźwiękowy (np. „uważaj" i t. p.), ponadto zaś podanie kierunku rękami.

Poza tym w normalnym pożyciu winien pies towarzyszący w obecności przewodnika zachować się względem osób postronnych obojętnie, *nie śmie więc ani warczeć, ani rzucać się na te osoby.*

Ad 1e. Tr opienie świerzych śladów posiada zasadniczo wagę w czasie obławy lub pościgu, gdy chodzi o wypracowanie ludzkich śladów świeżych, o granicy wieku do dwuch godzin. Do tego rodzaju pracy mogą być użyte psy-towarzysze wyszkolone w pracy węchowej i uzdolnione węchowo.

4. Technika wyszkolenia:

Technika wyszkolenia, oraz zakres wymagań, stawianych psu towarzyszowi pod względem wyszkolenia, zawarte są w niniejszych wytycznych wyszkolenia i w instrukcji oceny psa towarzysza, która zostanie ogłoszona w jednym z najbliższych numerów czasopisma.

Praca obronna.

A. Uwagi ogólne.

Do niedawna jeszcze poglądy na pracę psa w obronie były rozmaite. Najpowszechniejszy pogląd był ten, że idealny pies obronny oprócz „ostrości“ i „odwagi“ winien być zupełnie niewrażliwy na razy i uderzenia, aby mógł w walce z przeciwnikiem podołać swemu zadaniu.

W ten sposób stworzono typ psa, atakującego zaciekle dobrze zabezpieczonego i nieżałującego kijów przeciwnika — wzbudzając tym zachwyt t. zw. szerszej publiczności na wszelakiego rodzaju konkursach i pokazach.

Rzeczywistość nie potwierdziła jednak logiki tych poglądów i wykazała względność wrażliwości psa na razy i uderzenia. Inna jest bowiem różnica między siłą ciosów, zadawanych przez pomocnika markującego przestępcę, z inną zaś siłą uderzać będzie i uderza prawdziwy złoczyńca.

Kto się psami zajmował, ten zgodzi się z poglądem, iż psa do pewnego stopnia na razy uodpornić można, lecz zgodzić się musi również z tym, iż pies bohater na konkursach, może okazać się w pewnych okolicznościach skończonym tchórzem. Mamy tu na myśli psy o nierozwiniętym i nienależycie rozbudzonym instynkcie samoobrony, lub psy przyzwyczajone do zawsze jednakowych warunków otoczenia (plac ćwiczeń i obecność przewodnika), do jednakowego wrażenia wzrokowego (kostium ochronny lub rękawek) i do względnej siły uderzenia.

W rzeczywistości psy szkolone według powyższych szablonów zachowują się rozmaicie. Albo padają one ofiarą swojej odwagi, atakując złoczyńcę, zdecydowanego na wszystko i dobrze uzbrojonego, albo też uderzone lub kopnięte silnie, opuszczają z piskiem i podciągniętym ogonem plac boju — lub, co się najczęściej zdarza, podbiegają do przestępcy i przekonawszy się, iż tenże nie posiada kostiumu ochronnego pomerdawszy ogonem powracają do przewodnika.

Fakty te, które nam przynoszą obserwacje i kroniki życia codziennego, zrodziły konieczność zmiany poglądów na istotę pracy i tresury psa. Oparta na uczłowieczających zwierzę przesłankach przestarzała metoda tresury, żądająca od psa bezwzględnej „ostrości“ i atakowania przeciwnika, przekształciła się w metodę biegunowo przeciwległą, odpowiadającą najzupełniej odrębności istoty duchowej psa.

W naturze psa leży gonienie za każdym uciekającym stworzeniem. Normalny pies, goniący naprzykład kota, czyni to do czasu, dopóki kot nie zwróci się do niego przodem i nie zademonstruje przykrej właściwości swych ostrych pazurów. Dalsza normalna czynność psa polega więc z natury rzeczy na okrążaniu i oszczekiwaniu przeciwnika, na wysiłkach dostania się na jego tyły i usiłowaniu uchwycenia drapieżnika w najczulsze miejsce. Uciekający kot padnie zawsze ofiarą swego niedoświadczenia. Stary kot natomiast w takiej sytuacji przystanie zawsze, starając się ochronić swe czułe tyły, czynność zaś psa, opanowana szałem uchwycenia wroga, a dość mimo to czułego na punkcie nosa i oczu — polegać będzie na okrążaniu kota od tyłu, na niezmordowanym szczekaniu i usiłowaniach zatrzymania przeciwnika jaknajdłużej na miejscu.

Natura jest matką wszechrzeczy i nie gorszą nauczycielką, niema więc powodu jej przeciwstawiać się. Jak długo psy nie zostaną zaopatrzone w pancerze, chroniące je przed pałką i kulą, tak długo nie da się je uodpornić na razy i na pociski. W przebiegu tresury jednak musi się pies zapoznać siłą rzeczy z takim uderzeniem, któreby mu raz na zawsze odebrało ochotę do atakowania przeciwnika z przodu. W każdym razie jest to lepsze, niż narażanie psa w wypadku rzeczywistym na zagładę lub kalectwo. Na cóż się bowiem przyda przewodnikowi pies z rozbitą czaszką lub z połamanymi członkami? Cel i zadanie psa zostaną przecież w zupełności osiągnięte, gdy tenże przez bezustanne okrążanie złoczyńcy i zachodzenie go od tyłu, przy równoczesnym oszczekiwaniu, względnie przez chwytanie przeciwnika za pośladki, w razie próby jego ucieczki, osadzi go na miejscu aż do chwili zbliżenia się przewodnika na najbliższą odległość. Nie ulega wątpliwości, że pies bojący się kija lub broni palnej przeciwnika, w czasie nieobecności swego przewodnika, przyniesie więcej korzyści, niż pies uodporniony do pewnego stopnia podczas tresury na razy i kije.

Rozważania te, godzące najzupełniej celowość służby z charakterystyką natury psa, wpłynęły na zmianę poglądów na istotę pracy i na tresurę psa. Wnioski stąd płynące dają się ująć w następującą regułę:

1) pies towarzyszący winien *w obecności przewodnika* zachować względem osób postronnych stosunek obojętny (nie śmie więc ani *warczeć*, ani *rzucać się* na *osoby przygodne*);

2) wrogi stosunek powstaje dopiero na znak dźwiękowy, dany przez przewodnika;

3) pies winien wykorzystać potęgę swego uzębienia jedynie i tylko, bądźto w wypadku *ucieczki* przeciwnika, bądź-też w razie *bezpośredniego targnięcia* się złoczyńcy na przewodnika. Obydwie te czynności winien pies spełniać automatycznie, bez podniety ze strony przawodnika. W innych wypadkach atakowanie przeciwnika zębami jest wykluczone;

4) pies winien zaprzestać automatycznie i natychmiast chwytania zębami uciekającego przeciwnika, gdy tenże *przystanie*, względnie *gdy atak na przewodnika ustanie*;

5) w momencie targnięcia się złoczyńcy na przewodnika, winien pies ubezwładnić atakującego przez uchwycenie go zębami możliwie za to ramię, które usiłuje dokonać uderzenia;

6) w razie *nieobecności przewodnika* winien pies osaczyć przeciwnika przez błyskawiczne okrążanie go i bezustanne oszczekiwanie. Oszczekiwanie psa służy do osaczenia spotkanych w terenie osobników i do wskazania przewodnikowi w nocy lub nieprzejrzystym terenie, gdzie się osaczony znajduje.

Oczywiście, reguły te nie zapewniają 100% gwarancji całości zwierzęcia. Mimo to jednak musimy wziąć pod uwagę stan psychiczny ściganego i osaczonego osobnika, uzbrojonego nawet w broń palną. Mając chociażby tylko dwóch przeciwników przeciwko sobie, a więc psa i człowieka, nawet najlepszemu

strzelcowi i najwięcej opanowanemu osobnikowi zadrży ręka i oko odmówi posłuszeństwa, tymbardziej, gdy będzie on zmuszony obracać się ciągle dookoła na wzór kołowrotka, chcąc ochronić swe tyły i usiłując równocześnie uchwycić na muszkę błyskawicznie dookoła niego operującego psa.

Zasadniczym celem pracy psa towarzyszącego jest w pierwszej linii ostrzeganie przewodnika przed ewent. grożącym niebezpieczeństwem, walkę zaś należy uważać za ewent. dalszą konsekwencję, wynikającą z faktu osaczenia lub przytrzymania niebezpiecznego przestępcy. Główny ciężar walki przypadnie zawsze na przewodnika, a nie na psa. Błędem byłoby więc n. p. użycie psa do ataku na przeciwnika, posługującego się z oddali bronią palną, gdyż naraziłoby to psa na niechybną zgubę — nie przynosząc żadnej korzyści jego właścicielowi. W wypadkach takich jedyną bronią, umożliwiającą unieszkodliwienie przeciwnika, może być broń, odpowiadająca technicznemu wyposażeniu przestępcy, lub je przewyższająca (broń palna, pancerz ochronny, granaty łzawiące i t. p.). Nie możemy bowiem zapominać o tym, *iż pies nie jest czworonożnym policjantem, działającym samodzielnie,* lecz jedynie środkiem pomocniczym, służącym do ostrzegania i ochrony, pozostającym w stałym kontakcie z człowiekiem, kierującym jego ruchami.

W nauce samoobronnej zasadniczym warunkiem właściwego skojarzenia przez psa wymaganej czynności, będzie przyzwyczajenie go do przeciwnika niezabezpieczonego. Posługując się stale pomocnikami, ubranymi w kostium ochronny spowodowalibyśmy, iż pies począłby czynność ścigania i atakowania kojarzyć z widokiem ubrania ochronnego lub chociażby rękawka na ręce. Pomocnik stałby się w tym wypadku dla psa osobą zupełnie obojętną. Rys. 15, 16 i 17. Tak



Rys. 15. Ten pies jest bardzo „ostry"!... (*według Most-Böttgera. Leitfaden für die Abrichtung des Hundes*)



Rys. 16. „...lecz na kostium ochronny"...



Rys. 17. „...jak to zupełnie dokładnie możemy sprawdzić..." (*M. B.*)

szkolony pies okazałby się w wypadkach rzeczywistych zupełnie bezużytecznym stworzeniem. Chcąc więc posługiwać się w nauce walki z człowiekiem kostiumem ochronnym, wzgl. rękawkiem, musimy przestrzegać następujących zasad:

1) ćwiczenia z pomocnikiem zabiezpieczonym mogą być przerabiane wyłącznie na jednym i tymsamym miejscu;

2) zabezpieczony pomocnik musi być zawsze ustawiony na miejscu widocznym (nie śmie być więc ukrytym);

3) ćwiczenia z osobami niezabezpieczonymi należy natomiast przerabiać zmieniając codziennie miejsce pracy, korzystając również od czasu do czasu z miejsca stale przeznaczonego do pracy z pomocnikiem zabezpieczonym.

Ćwiczenia w kostiumie ochronnym mają jedynie na celu, danie możności psu wykorzystania potęgi jego uzębienia i szkolenia go w odpieraniu ataków na przewodnika.

Nie należy zapominać, że główniejszym i daleko ważniejszym zadaniem i celem szkolenia, będzie nauczenie psa niekąsania, zatrzymywania i oszczekiwania pomocnika niezabezpieczonego i tym ćwiczeniom poświęcimy najwięcej uwagi.

Mając na uwadze powyższe wskazania rozpoczniemy naukę z psem od pierwszych dni szkolenia. Nic tak bowiem nie spaja i nie łączy (duchowo) psa z człowiekiem, jak wzajemna współpraca w walce z przeciwnikiem. Praca obronna jest jedynym czynnikiem, cementującym najbardziej przywiązanie i podporządkowanie się psa.

Należy raz na zawsze zerwać ze starym fałszywym poglądem, iż psu przed rozpoczęciem z nim nauki „walki obronnej", należy najpierw wpoić pojęcie „posłuszeństwa" i „poczucia obowiązku" przy pomocy rozmaitych skomplikowanych ćwiczeń dyscyplinarnych.

W walce obronnej uczy się pies w sposób zupełnie naturalny oszczekiwania przeciwnika. Na odruch szczekania wpływa bowiem stosowne oddziaływanie i zachowanie się przeciwnika, a nie sztuczne podniety, wywoływane przez przewodnika przy rozmaitych sposobnościach, nie mających nic wspólnego z walką — jak to dotychczas praktykowano.

Z czasem skłonność do oszczekiwania u psa potęguje się tak silnie, że będzie musiała być tłumiona przy pomocy przymusu. Drogą przymusu będziemy musieli również tłumić wszystkie próby kąsania i rzucania się na pomocnika, gdy tenże stanie w bezruchu, lub zaprzestanie wrogich czynności. Pies może bowim kąsać jedynie i tylko w sytuacji, gdy sprawca ucieka lub podnosi ramię we wrogich zamiarach. Przymus zastosowany w tych sytuacjach nie wpłynie w najmniejszym stopniu i nie osłabi ochoty psa do dalszych jego działań obronnych. Nie należy się więc tego obawiać.

Ochoty do walki i skłonności do kąsania nie może natomiast przewodnik spotęgować lub wywołać przy pomocy jakiegokolwiek przymusu. Pies daje z siebie tyle, ile przyniósł na świat w spadku po swych przodkach. Skłonności te mogą być spotęgowane jedynie przez doświadczenie psa, iż w pewnych ściśle określonych wypadkach, pozostaje on w walce zwycięzcą. Zależy to jedynie od oddziaływania i odpowiedniego zachowania się pomocnika.

Przy szkoleniu psa w walce obronnej nie należy początkowo pomocnika ukrywać. Pies musi wpierw nauczyć się w sposób prawidłowy osaczania, oszczekiwania, oraz tego wszystkiego, co może w konsekwencji walki nastąpić.

Umiejętność chodzenia na lince nie odgrywa w początkach tej nauki żadnej roli.

Czas trwania lekcji w walce obronnej nie może początkowo przekraczać *kilku minut.* Za nim da się odczuć zmęczenie psa, winno się lekcję ukończyć. Ponieważ walka obronna podniecа psa bardzo, wskazanym jest wybierać do nauki takie momenty, gdy pies znajdzie się w stanie pewnej depresji psychicznej np. po lekcji padania, po nauce przyzwyczajania psa do linki i t. p, które to ćwiczenia onieśmielają początkowo psa.

Dwie oceny pokazu psów w Warszawie

Kwartalnik „Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce" w zeszycie 2 z lipca b.r. w jednym i tym samym numerze daje dwie różne oceny odbytego w maju b.r. pokazu psów rasowych w Warszawie. Pomijając już to, że ogólnie stwierdzono, iż poziom pogłowia psiego w bieżącym roku był daleko niższy niż w latach ubiegłych, dziwnym wydaje się twierdzenie redakcji tego czasopisma, że było inaczej tymbardziej, że podana ocena p. W. Marra całkowicie temu zaprzecza.

Na str. 14 czytamy: „Trzeba również stwierdzić, że ogólny poziom wystawionych psów był lepszy niż na wystawach poprzednich. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż zainteresowanie chowem psa rasowego bez wątpienia wzrasta z roku na rok, *dobór zaś rozpłodników jest bardziej celowy*".

Na str. zaś 17 p. W. Marr, jako znany hodowca i międzynarodowy sędzia, pisze: „Ogólna ilość psów wzrosła w stosunku do roku zeszłego, lecz nie na tyle, jak by się tego należało spodziewać. Widocznie zainteresowanie hodowlą psa rasowego w Polsce jest jeszcze nie wielkie.

W stosunku do roku ubiegłego wzrosła na wystawie ilość seterów angielskich, lecz ogólny poziom tych psów okazał się nie wysoki. Panuje tu, jak widać, wyłącznie typ psa wystawowego, co zresztą potwierdziły wyniki ostatnich konkursów polowych, odbytych w Radzyminie, gdzie z pośród 12 angielskich seterów, które brały udział w zawodach, jedynie tylko „Surprise Jocker" wykazał, że może być użyteczny na polowaniu.

Ogólna ilość wystawionych pointrów była mniejszą, niż na wystawie poprzedniej, gdyż w roku ub. było ich 24 sztuki podczas, gdy w r. b. tylko 17 sztuk. Podobnie, jak i w r. ub. sztandar najlepszego psa w tej rasie zdobył czarno-biały „Rhum" p. K. Antoszewskiego. Ale i ten pies w porównaniu z r. ub. wykazał mniej niż należało oczekiwać od niego. Gdy w r.ub. posiadał dość substancji jak dla szesnastomiesięcznego psa, to w r. b. wiele mu jej nie przybyło. jest to, zdaje się, czuła a przy tym niebezpieczna strona dzisiejszych polskich pointrów. Ze wszystkich wystawionych pointrów tylko „Blackfield Kalif" odznaczał się przy swym stosunkowo małym wzroście dostateczną ilością masy i kości, gdy natomiast inne sztuki były bardzo wiotkie.

Przyczyn tego zjawiska należy szukać w złym wychowie i nieprawidłowym utrzymaniu rozpłodników. Jeśli na tę stronę nie będzie zwrócona należycie uwaga, to pointry w Polsce również szybko zanikną, jak powstały.

Wyżły niemieckie pokazano w znikomej ilości, bo zaledwie w ilości trzech sztuk, co w żadnej mierze nie odpowiada ilości chowanych psów tej rasy w Polsce. Niemniej jednak wszystkie wystawione sztuki należy zaliczyć do liczby rasowych psów, zasługujących na wysoką pochwałę.

Natomiast spaniele nie mogły olśnić swymi walorami. Było wśród tychże kilka bardzo dobrych okazów, lecz specjalnie wybitnych nie było."

Coś tu nie jest w porządku, albo dobór rozpłodników jest bardziej celowy, jak tego chce Redaktor czasopisma, albo jest tak, jak pisze p. W. Marr, że przyczyny leżą w złym wychowie i nieprawidłowym utrzymaniu rozpłodników. Dla nas ocena p. W. Marra nieulega żadnym wątpliwościom i w zupełności pokrywa się z naszymi poglądami.

Prawda, że pierwsza ocena odnosi się do psów wszystkich ras, a druga zaś t. j. p. W. Marra — do psów myśliwskich, ale to właśnie tylko pogarsza sprawę, gdyż hodowla psów myśliwskich stoi u nas wyżej, niż hodowla nie myśliwskich ras.

Psy - przewodnicy ociemniałych w Polsce

„Ociemniały Żołnierz" w sierpniowym numerze zamieszcza artykuł o psach przewodnikach. Podajemy ten artykuł w całości, jako rzeczowo przedstawiający sprawę psiarstwa dla ociemniałych.

Od dnia 1 stycznia 1927 r. Związek Ociemniałych Żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk w Bydgoszczy, z inicjatywy ś. p. inż. Czesława Perzyńskiego, dostarczał ociemniałym inwalidom psów-przewodników. Psów dostarczono około 250 i gdy tak znaczną wydano ich ilość w okresie minionych lat dziesięciu, zachodzi konieczność stwierdzenia, jaką korzyść dają one ich właścicielom, a naszym członkom-ociemniałym inwalidom. Z tych też względów Zarząd Związku Ociemn. Żołn. w Bydgoszczy jeszcze w r. ub. zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, prosząc o zbadanie tej sprawy z urzędu. W wyniku rozpisanej ankiety dowiedzieliśmy się, że zaledwie około 80 psów-przewodników spełnia właściwie i należycie swą powinność, ułatwiając samodzielne poruszanie się i przynosząc znaczną ulgę w życiu naszych Kolegów. Z pozostałych psów znaczna ilość zaginęła, została skradziona lub też wskutek starości i chorób zaprzestała swą służbę Kilkadziesiąt psów-przewodników, oprócz wymienionych 80-ciu, pozostaje jeszcze wprawdzie do dyspozycji swych właścicieli, jednakże wbrew swemu przeznaczeniu pilnuje mieszkań, podwórek i gospodarstw swoich panów.

Gdy przed dziesięciu laty rozpoczęto dostawę psów-przewodników, nie przypuszczaliśmy, że tak mały procent naszych Kolegów zrozumie właściwie potrzebę posiadania psa-przewodnika i płynące z tego korzyści oraz obowiązki.

Jakież są tego przyczyny? Zgóry przewidujemy, że większość naszych Czytelników, jako jedynego winowajcę oskarży p. Budę, dostawcę psów w Bydgoszczy. Być może, że w pojedyńczych wypadkach zaszła istotna wina p. Budy, gdy pies nie był dostatecznie wyszkolony lub też stan zdrowia psa, czy wiek były nieodpowiednie. Dopuszczając jednak taką możliwość, musimy przypomnieć, że nie p. Buda, lecz Komisja, występująca z ramienia Urzędu Wojewódzkiego z Poznania, decyduje o tresurze psa i o jego stanie zdrowotnym.

Dlaczego więc tak się dzieje i czy winy nie ponosimy my, ociemniali inwalidzi? Trudno jest przyznać się, ale miejmy odwagę powiedzieć, że w większości wypadków właśnie my sami tę winę ponosimy. Zapominamy o najprostszej lecz równocześnie najważniejszej zasadzie, że pies nie jest przedmiotem, lecz żywym stworzeniem, z którym musimy nawiązać nie tylko życzliwy, lecz przede wszystkim przyjacielski stosunek. Jeżeli przywiążemy się nawet do jakiegoś martwego przedmiotu, to mówimy, że przedmiot ten lubimy i chronimy go przed zniszczeniem lub utratą. A jakżeż mamy odnieść się do psa, cieszącego się mianem przyjaciela człowieka, i to do takiego psa, który szczególniejszą w życiu naszym odegrać ma rolę? Oprócz życzliwości i przyjaźni, jaka musi panować pomiędzy psem - przewodnikiem a jego panem, nieodzowną jest rzeczą zachowanie karności, polegającej na tym, że w świadomości psa-przewodnika utwierdzone musi być przekonanie, że posiada tylko jednego pana, którego prowadzi.

A jakże się w życiu naszym w rzeczywistości ta sprawa przedstawia?

Powraca z Bydgoszczy do swego miasteczka lub wsi ociemn. inwalida z psem - przewodnikiem. Dla wszystkich znajomych lub nawet dalszych współmieszkańców jest to wielka atrakcja Lecz zaraz po pierwszych chwilach uciechy psem tym zachwycają się i bawią wszyscy, a zdezorientowany piesek, nie przyzwyczajony jeszcze do nowego pana, zaczyna się martwić kogo ma naprawdę słuchać i kto jest jego panem. I tak bardzo często po kilku dniach, gdy minie pierwsza fala podziwu dla tej nowości, nasz pies-przewodnik staje sie w wielu wypadkach bezpańskim. A przecież wiadomym było jego przeznaczenie i fakt, że tylko jednemu celowi służy i że poza swoją służbą nawet w czasie odpoczynku nie może przejść do roli psa pokojowego lub podwórzowego.

W większości wypadków zapomniano o tym, że przyjmując psa-przewodnika przyjmuje się równocześnie obowiązek opieki nad nim. Na temat tej opieki napiszemy może w najbliższej przyszłości szczegółowo, zaś artykuł ten kończymy apelem do wszystkich naszych Kolegów, że przed wniesieniem prośby o przyznanie psa przewodnika należy się dobrze zastanowić, czy warunki pozwalają nam na należyte z niego korzystanie i czy posiadamy tyle dobrej i silnej woli, aby obowiązki, jakie z tego wynikają, były przez nas należycie wykonane. Nie zapominajmy o tym, że pies-przewodnik jest nam dostarczany na koszt Rządu i że jest przeto dobrem publicznym, które szanować musimy.

Zarząd Główny Związku Ociemn. Żołn. R. P., zwracając się do Was Koledzy z tym apelem, poczyni w najbliższym czasie starania w kierunku usprawnienia i polepszenia dostawy psów - przewodników, lecz każda w tym kierunku akcja oparta być musi na pełnej świadomości, że przydzielony ociemniałemu inwalidzie pies - przewodnik będzie szanowany i że spełni swoje właściwe przeznaczenie.

JESIENNE PRÓBY POLOWE W KRAKOWIE.

Krakowski Oddział Polskiego Związku Łowieckiego i Małopolskiego Tow. Łow. urządza w dniu 19 września jesienne próby polowe dla psów ras angielskich i niemieckich.

Próby odbędą się w klasach I dla wyżłów ras niemieckich, II dla ras angielskich.

Zgłoszenie psów w okresie od 1 — 12-go września należy kierować pod adresem: Dr Juljusz Jakóbiec, Kraków, al. Mickiewicza 21, Zakład Higjeny Ogólnej U. J. Wpisowe wynosi 13 zł. od psa. Dla członków zrzeszeń kynologicznych 10 zł, dla zawodowych treserów i leśnictwa do leśniczego włącznie 5 zł. Komitet prób rozporządza szeregiem nagród honorowych i pieniężnych dla zawodowych treserów.



Ostrowłosy foksterier, suka „Renaissance“, wł. hodowli „Poliemia“, otrzymała na pokazie psów rasowych w W-wie w r.b. ocenę „doskonała“, oraz zdobyła poraz drugi Certyfikat na wystawowego Championa, medal złoty, plakietę honorową Hr. Carlo Brasavola de Massa. Suka ta w r. 1936 na wystawie we Lwowie i w Toruniu otrzymała ocenę „doskonała“, oraz wiele innych nagród.



Owczarki tatrzańskie hodowli p. W. T. Sokołowskiego w Szafarach p. Zakopane.

DOOKOŁA PSA

Owczarki w angielskim kolejnictwie.

Angielska kolej zachodnia posiada 25 owczarków, których zadaniem jest spędzanie owiec, które zabłąkały się z sąsiednich łąk walijskich na linię kolejową i którym grozi przejechanie przez pociągi Psy patrolują w towarzystwie dróżników względnie same wzdłuż linii kolejowej i są tak wytresowane, że na rozkaz, a także bez rozkazu, spędzają błąkające się owce w miejsca, w których luki, pozostawione w ogrodzeniu terenów kolejowych, dają możność wyjścia. Tresowanie uwzględnia między innymi bezpieczeństwo psów, jeżeli np. pies dostanie się między krzyżujące się pociągi, kładzie się między torami i spokojnie czeka, aż oba pociągi przejadą.

Miasto skazuje wszystkie psy na śmierć.

W najbliższych dniach w Columbus, stolicy Ohio, odbędzie się ponura egzekucja, jakiej bodaj nie znają kroniki świata. Zgładzone zostaną wszystkie bez wyjątku psy, kundle i najbardziej rasowe, by uchronić miasto od wścieklizny. Przygotowano do tego celu dużą salę gimnastyczną, oraz zaangażowano szereg weterynarzy, którzy w sposób bezbolesny przeprowadzą uśmiercanie wiernych towarzyszy człowieka. Za ukrywanie psów nałożono wielkie kary.

Bardzo poważne powody zmusiły do takiego drakońskiego przedsięwzięcia. W ostatnich miesiącach zmarło bowiem bardzo wielu mieszkańców wśród objawów wścieklizny.

Columbus nawiedzone zostało w pierwszych miesiącach tego roku przez katastrofalną powódź, która zmusiła wielu mieszkańców do czasowego opuszczenia miasta. Istnieje prawie pewność, że w tym właśnie czasie wiele błąkających się bez opieki psów uległo zakażeniu wścieklizną przez wściekłe psy. Na pierwsze objawy wścieklizny u ludzi nie zwrócono zbytniej uwagi, oceniając je jako sporadyczne wypadki. Dopiero rosnąca w zastraszający sposób liczba zmarłych na wściekliznę, wśród których nie brakło kobiet i dzieci, zmusiła do wnikliwego szukania źródła epidemii. Miasto zostało izolowane, a wwóz jakichkolwiek zwierząt zakazany. By ostatecznie w sposób radykalny zdławić nieszczęście, władze miejskie na nadzwyczajnym posiedzeniu postanowiły zgładzić wszystkie bez wyjątku psy, jako podejrzane o zarażenie wścieklizną

Gdyby miasto to wzorem Japonii wprowadziło odrazu po powodzi szczepienia ochronne przeciw wściekliźnie u psów, uniknęłoby zagłady psów i oszczędziło cierpień ludziom.

Rekord kynologicznego klubu pań.

Jednodniowa wystawa w Cheltenham, urządzona przez „West of England Ladies Kennel Society“ zgromadziła rekordową ilość 2616 psów.

Klub ten, składający się wyłącznie z Pań, założony został w r. 1930 przez grono hodowczyń i miłośniczek psów.

Psia arystokracja za oceanem.

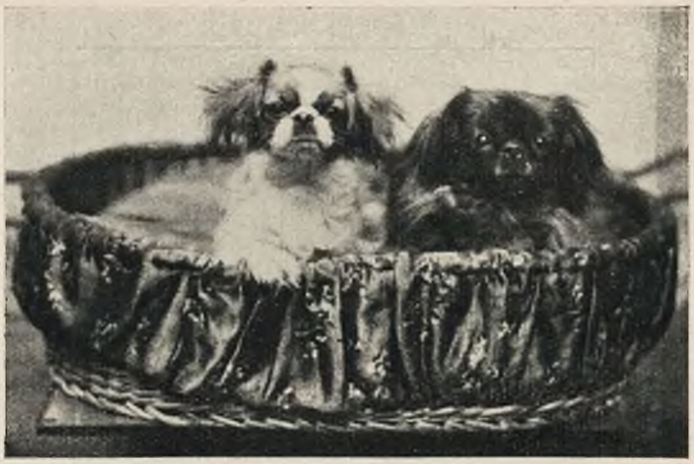
W New - York - Manhattan otwarto niedawno luksusową łaźnię dla psów. Kabiny, wyłożone całkowicie kafelkami, posiadają urządzenia do suszenia ciepłym powietrzem, doskonałą wentylację, instalacje — do ogrzewania i chłodzenia powietrza i t. p. — nie zapomniano również o różnych zabawkach dla psich klientów. Prócz tego psy mają do dyspozycji obszerny basen do pływania z stale odświeżaną wodą i dolnym oświetleniem, salę do zabaw oraz 22 wybiegi. Osobne pomieszczenia przewidziano dla weterynarza i psiego dentysty, a także na sklepy z psią galanterią.

Amerykanie nie znajdują w tym nic niezwykłego, gdyż w tej dziedzinie zrobiono w ostatnich latach bardzo wiele. W różnych miastach powstały kluby, w których za opłatą taksy członkowskiej psy korzystają z podobnych urządzeń.

Dużym powodzeniem cieszą się krawcowe, wyspecjalizowane w psich kostiumach, które oczywiście też ulegają modzie. Obecnie np. modne i poszukiwane są psie sweterki w barwach odpowiadających kostiumowi pani.

Psom poleruje się i barwi pazurki! W dziennikach znajdujemy ogłoszenia zachwalające perfumy dla psów, łóżka zabezpieczające od pcheł, konserwy i delikatesy dla psów, ostatnio jakiś specjalista poleca karmelki, nie psujące psiej linii i apetytu do obiadu.

Triumfy święci też psia chirurgia kosmetyczna, — wyspecjalizowani w tym kierunku lekarze przeprowadzają najbardziej skomplikowane operacje upiększające. Statystyka wykazuje, że w ostatnim roku wydano w Stanach Zjednoczonych 600 milionów dolarów na psy, dając w ten sposób również zajęcie tysiącom ludzi.



Fot J. Drużyna-Krukowski

Pekińczyki „Miki“ i „Kunia“ wł. płk. J. Drużyny-Krukowskiego.

Pies na urlopie

Trochę dziwnym wydać się może powyższy tytuł. Może mnie ktoś posądzić o chęć wprowadzania czegoś nowego, o jakieś znów uczłowieczenie psa i przyznawanie mu urlopu. Zastrzegam się, że tak dalekich zamiarów nie mam. Właściwie mówiąc, to ja mam urlop oraz polecenie redaktorki napisania czegoś o psach podczas urlopu. Więc jak mogłem starałem się wleźć w skórę psa i podpatrzeć jak się miewają psy podczas urlopów swych chlebodawców.

Sezon ogórkowy, czyli urlopów i wakacji zaznacza się zwykle w prasie codziennej brakiem tematów. Wprawdzie rok bieżący wyjątkowo jest w tym względzie łaskawy — Hiszpania i Chiny dostarczają tematów dużo, nie dość jednak, by zapełnić nimi wszystkie szpalty. Wdzięcznego zadania wypełnienia pozostałych luk podjęli się tym razem „przyjaciele i miłośnicy psów“ z prasy codziennej. Powódź artykułów, atakujących gwałtownie te stworzenia i malujących w najczarniejszy sposób „psie niebezpieczeństwo“, jest zdumiewająco wielka.

Wiadomo, że lipiec jest miesiącem największego nasilenia wścieklizny, ale nie potrzeba aż do takiego stopnia rozdmuchiwać zwykłe i normalne u nas wypadki.

Nie będę powtarzać tego, co już o wściekliźnie pisali fachowcy na łamach „Mojego Psa“. Warto jednak byłoby artykuły takie umieszczać w prasie codziennej, gdyż uświadomiłyby one szerszy ogół i nie robiłyby niepotrzebnych alarmów.

„Wścieklizna się szerzy“, „Pies pogryzł 20 osób“, „Każde najmniejsze zadraśnięcie, a nawet powalanie śliny przez psa może spowodować zarażenie wścieklizną“. Oto tytuły niezliczonych zmianek w prasie codziennej, które już same szerzą panikę i obawę nieuświadomionych ludzi przed każdym napotkanym psem, uzbrojonym... w odrutowany kaganiec i smycz.

Widziałem właśnie takie obrazki nawet w starostwie warszawskim, gdzie w przedpokoju lekarza wet. przed zadrutowanym foksterierem, trzymanym na mocnej smyczy, uciekała jakaś pani w histerycznym strachu.

Wybieram się jednego dnia na wędrówkę po Warszawie zobaczyć jak psy spędzają swoje „urlopy“. Obchodzę place, placyki, glinianki i wogóle miejsca ukryte przed wzrokiem policjanta. Na szczęście mamy wśród tych ostatnich bardzo dużo prawdziwych miłośników psów. Wielu z nich posiada nie tylko służbowe, ale i prywatne psy, a więc rozumieją oni dobrze, że i pies pragnie użyć ruchu i swobody. To też starają się nie widzieć psa, puszczonego luzem, lecz uzbrojonego w kaganiec — wiedzą, że taki pies nie jest niebezpieczny dla otoczenia, a każdy właściciel zbyt kocha i dba o siebie i swego psa, by nie wziął ulubieńca na smycz, gdy już z daleka zobaczy cudzego psa. Niestety, nawet psa w kagańcu władze nakazują prowadzić na smyczy. Nikt nie zatroszczy się, by z olbrzymich sum, ściąganych jako podatki od



Fot. A. Czarnecki

„Kiki“ wł. art. opery H. Łuniewskiej

psów, ufundować kilka placów, gdzie można byłoby te biedne, umęczone psy miejskie wyprowadzić.

Nie wiele jest takich szczęśliwców, które ze ze swoimi paniami lub panami mogą wyjechać z dusznego miasta na okres letni, zażyć ruchu, powietrza, słońca i kąpieli. Psy zazwyczaj pozostają w mieście na opiece służby.

Zobaczymy więc jak wygląda spacer psa pod taką opieką!

Na jednym z placów widzę młodą dziewczynę z parką ładnych airedale-terierów. Nie używają zbytnio — gdyż są trzymane na smyczach — dzieweczka usadowiła się nad glinianką i szczebiocze beztrosko z młodzieńcem, a biedne psy cierpliwie czekają na tak upragniony spacer — wszak po to wyruszyły z domu. Po dłuższej obserwacji dochodzę do wniosku, że psy, wyprowadzone na spacer, ułatwiają zawarcie znajomości. Przekonuje mnie w tym inny obrazek, zaobserwowany podczas dalszej wędrówki. — Młodzieniec zbliża się do spacerującej z ładnym foksterierem osoby i zagaduje: — „Jaki ładny piesek, co to za rasa?“ Zaczyna się rozmowa początkowo na temat pochodzenia pieska, później — wogóle o psach, a wreszcie przechodzi w zwyczajny flircik. — Siadają. Biedny piesku, twój spacer już się skończył. Słyszę jeszcze urywki rozmowy. Dolatuje do mojego ucha pytanie:— „Czy pani zawsze wychodzi o tej porze na spacer z psami“. Jeżeli młodzieniec przypadnie do gustu pięknej dziewoi, wiedzcie pieski, że wasze przechadzki skończyły się na dłuższy czas. Biedaki — zarządzenie administracyjne o kagańcu sprzyja szczęśliwcom, a utrudnia wam kłami odstraszyć natręta. Będziecie czekać powrotu pani lub pana, a pracownica domowa będzie pani przy was opowiadać o tym, jak całymi godzinami spacerowała z wami — boć nie możecie ich prawdomówności zaprzeczyć.

Nie zawsze też dobrze powodzi się psom, pozostawionym pod opieką jednej z połowic domu.

Spotkałem pana, który widocznie „z nakazu“ żony w niemal wyścigowym tempie ciągnął na smyczy małego pinczerka, nie mogącego nawet w galopie nadążyć za swym panem, — ale ten pan wykonał polecenie małżonki. Moja wędrówka zostawiła przykre wrażenie. Na wiosnę widziało się w tych samych miejscach daleko więcej żywo biegających, wyprawiających harce psów. Teraz i psy i ludzie są wystraszeni. Właściciele boją się wielkich kar, nakładanych za to tylko, że chcą dać swym czworonożnym przyjacielom minimum tego co jest potrzebne dla nich, psy zaś odczuwają depresję właścicieli a jeszcze bardziej kagańca.

A jednak mogę z rozkoszą stwierdzić, że w psim świecie są wybrańcy losu; przejdźmy więc do nich. Dzięki zarządzeniom prawdziwego miłośnika zwierząt p. ministra Budkiewicza, który zawsze znajdzie chwilkę bodaj czasu dla psiej sprawy, możemy urlopy spędzać ze swymi pieskami, gdyż opłata za przewóz koleją jest minimalna. Posiadanie psa zapewnia nawet wygodną podróż w oddzielnym przedziale co szczególnie ułatwia podróż w okresach wakacji szkolnych. Podczas ostatniej jazdy zazdroszczono mnie a jeden z panów nie lubiący zdaje się zwierząt prosił bym jednego przynajmniej psa odstąpił mu na czas podróży, gdyż nie miał miejsca siedzącego. — Zgodziłem się na to chętnie z ukrytą myślą pozyskania jeszcze jednego osobnika, który może z czasem zostać prawdziwym miłośnikiem zwierząt. Szkoda, że w parze z takimi udogodnieniami, jak zwykle, jest „małe“ utrudnienie. — W tym roku jest ono — największe, gdyż w bardzo wielu miejscowościach trzeba mieć od powiatowego lekarza weterynarii zezwolenie na wywóz i wwóz psów. Pisano już o tym u nas wiele. Nikt dokładnie nie wie z jakich i do jakich miejscowości wolno zabierać psy. Są czasami dziwne zarządzenia.

Na jednej ze stacji czytałem ogłoszenie pewnego starostwa z którego wynika, iż bez zezwolenia samego pana starosty psów wywozić nie wolno. Ile to kosztuje czasu, zdrowia i pieniędzy, by zaopatrzyć się w takie świadectwo, wiedzą tylko ci, którzy pragną być wszędzie ze swymi przyjaciółmi. Po mimo tych wszystkich utrudnień sporo szczęśliwców wydostaje się po za obrąb zakazany i używa ruchu, powietrza i słońca razem z panem i władcą. Prywatnym samo-



Fot. A. Czarnecki



Fot. A. Czarnecki

Pudel „Mars“ wł. p. Kordsiewicza z Lublina

chodem może pies przebywać podróż bez szykan. Tu już oko władz nie dosięgnie. Szkoda tylko, że nie każdy posiadacz psa ma do swej dyspozycji samochód.

Zawadzam o Ciechocinek. Po załatwieniu wszelkich formalności, związanych z pobytem w miejscowości kuracyjnej, wyruszam do parku zdrojowego, gdzie spotykam „starych znajowych“, prowadzonych wprawdzie na smyczach, ale bez kagańców. Tylko śliczna kotka angorska „Bazia“ prof. Junowicza majestatycznie przechadza się między kwiatami, — wszak u nas koty jeszcze nie podlegają przymusom kagańca i smyczy. Na chwilę wydaje mi się, że jestem gdzieś za granicą, gdzie tylko bardzo zły i zaczepny pies jest „odrutowany“, jako niebezpieczny dla otoczenia. Zagłębiam się dalej do parku. Tu już spotykam nawet luzem biegające pieski — nie oddalają się one jednak zbytnio od swych właścicieli i nie niszczą pięknych kwietników i trawników. Podziwiam małą „Kiki“ — własność artystki op. p. Łaniewskiej, dalej widzę kerry blue-teriera, francuskiego buldożka, kilka pinczerków, znajomego z wystawy w Toruniu setera, którego prowadzi mój sąsiad „od stołu“ w pensjonacie Jerzyk Maliszewski z Rembertowa. Jerzyk jest ogrom nie ucieszony, że będzie umieszczony razem z pieskiem w „Moim Psie“ i z rozkoszą ustawia się ze swym przyjacielem przed objektywem aparatu fotograficznego na tle pijalni wód. Objektyw parkowego fotografa „łapie“ pekińczyka, który po spacerze rozłożył się przy nodze swej Pani i słucha wspaniałego koncertu pod dyrekcją Ozimińskiego — natomiast pudel „Mars“ p. Kordasiewicza z Lublina słucha muzyki na stojąco.

Wszystkie te psy są wybrańcami losu, używają swobody, nie myśląc o tych biednych współbraciach, dla których los nie był tak łaskaw.



Fot. A. Czarnecki

Jerzyk z seterem „Bary“ wł. p. mjr. Korpala, Toruń

Przywiązanie psa do człowieka

Może teraz, na świecie,
gdy w szalonym ruchu i pędzie,
jeden drugiego gniecie,
gdyż każdy chce pierwszym być wszędzie.
Może teraz, innej miłości nie bywa,
tylko ta jedna, możliwa, prawdziwa,
miłość wierna — która nie ucieka,
— przywiązanie psa do człowieka.

Szczegółowe wyniki oceny psów na pokazie w Warszawie w r. 1937

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Kolejność w klasie					Nagrody
			I	II	III	IV	V	
	Pointery — psy							
1	„Rhum", K. Antoszewski	doskonały	1	—	—	1	—	Medal złoty, Certyfikat wystawowy na Championat
4	„Ralf II", J. Antoszewski	„	2	—	—	2	—	Medal srebrny
9	„Sumper-Dux", Dr. S. Klawe	b. dobry	3	—	—	—	1	Medal bronzowy
10	„Blackfield-Kalif", A. Kalicki	„	4	1	—	—	—	Medal srebrny. Plakieta Honorowa
7	„Trening-Dżek", St. Luboradzki	dobry	5	—	—	—	—	
13	„Drop", A. Chyliński	b. dobry	—	2	—	—	2	Medal bronzowy *)
3	„Irun", K. Antoszewski	„	—	3	—	—	—	
12	„Splendor-Aqwil", A. Brudnicki	dobry	—	4	—	—	3	
5	„Ikar", Dr. L. Barysz	„	—	5	—	—	—	
	„Splendor-Gach", St. Koryciński	„	—	6	—	—	—	
	S u k i							
2	„Hera", I. Gryminski	doskonała	1	—	—	1	—	Medal złoty
14	„Biba", St. Kronenberg	„	2	—	—	—	1	Medal srebrny
17	„Era", W. Guzik	b. dobra	3	—	—	—	—	Medal bronzowy *)
8	„Trening-Lita", St. Modliński	„	4	—	—	—	—	
11	„Gerston-Junona", J. Lange	dobra	5	—	1	—	2	
15	„Aza", W. Gębalski	„	6	—	—	—	3	
	Setery ang. — psy							
29	„Bronir Imć Manru", B. Staszewski	doskonały	1	—	1	1	—	Medal złoty Certyfikat na Championat
38	„Surprise Haro", H. i Z. Rakowiczowie	„	2	—	—	—	1	Medal srebrny
30	„Bronir Imć Grazuś", B. Staszewski	b. dobry	3	—	—	—	—	Medal bronzowy
36	„Dżim", W. Lipiński	„	4	—	—	—	—	
28	„As", K. Radowiecki	dobry	5	—	—	—	—	
33	„Beskid Sir Garah", L. Metelska	„	6	—	—	—	3	
35	„Wotan", K. Januszewski	„	7	—	—	—	5	
37	„Dick Mont Soie", J. Miłkowski	„	8	—	—	—	—	
40	„Surprise Jago", A. Lewandowski	„	9	—	—	—	6	
18	„Rek" z nad Prosny, A. Brudnicki		10	5	—	—	7	
20	„Wuka Ares", W. Góra	b. dobry	—	1	—	—	2	Medal srebrny
34	„King Boria", Dr. J. Borowski	„	—	2	—	—	—	Medal bronzowy
25	„Wuka Jakpan", W. Karsch	„	—	3	—	—	—	
23	„Wuka Eros", W. Karsch	„	—	4	—	—	—	
31	„As", R. Rezler	dobry	—	6	—	—	4	
	S u k i							
39	„Surprise-Guerre", Kółko Łowieckie „Cyranka"	doskonała	1	—	—	1	—	Medal złoty, Certyfikat wystawowy na Championat
19	„Miła", W. Góra	b. dobra	2	—	—	—	1	Medal srebrny *)
21	„Panienka", W. Karsch	„	3	—	—	—	—	Medal bronzowy
32	„Alma", R. Rezler	„	4	—	—	—	—	
24	„Wuka Jolly", W. Karsch	„	—	1	—	—	—	Medal srebrny
22	„Wuka Astra", W. Karsch	„	—	2	—	—	—	Medal bronzowy
26	„Splendor Słonka", A. Szydłowska	„	—	3	1	—	—	
	Setery irlandzkie — psy							
45	„Beam", St. Pleśniewicz	doskonały	1	—	—	—	—	Medal złoty. Certyfikat wystawowy na Championat
41	„Rum", K. Gierczyński	b. dobry	2	—	—	—	—	Medal srebrny
43	„Bis", A. Leśniewski	dobry	3	—	—	—	—	Medal bronzowy
	S u k i							
44	„Bajka", A. Leśniewski	doskonała	1	—	—	—	—	Medal złoty
48	„Ijo", J. Wojand	b. dobra	1	1	—	—	—	Medal srebrny
42	„Dżala", W. L. Evert	„	—	2	—	—	1	Medal bronzowy
	Wyżły niemieckie krótkowłose—psy							
51	„Argo", W. Węgiełek	doskonały	1	—	—	—	1	Medal złoty, Certyfikat wystawowy na Championat
50	„Morus", Cz. Szadkowska	b. dobry	2	—	—	—	—	Medal srebrny
	S u k i							
49	„Toska Trebic", J. Dylewski	doskonała	1	—	—	—	—	Medal złoty
	Cocker spaniele — psy							
57	„Billy", M. Moszczeńska	b. dobry	1	—	—	—	1	Medal srebrny
52	„Beau Sulla Majatek". W. Oyrzanowski	„	2	—	—	1	—	Medal bronzowy
53	„Bil", Dr. M. Łabędź	„	3	—	—	2	2	
54	„Flip", Dr. A. Jurjewicz	dobry	4	—	—	—	—	

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Kolejność w klasie					Nagrody
			I	II	III	IV	V	
Suki								
176	„Czikita", A. Gawińska	b. dobra	1	—	—	—	—	
55	„Baby", M. Wodzińska	dobra	2	—	—	—	—	
Jamniki krótkowłose — psy i suki								
60	„Uduś", T. Pacyna	doskonały	—	1	—	—	—	Medal złoty *)
179	„Figa", B. Antoszewska	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny *
58	„Mausi Biene", Ch. Erdelyi	„	—	1	—	—	1	Medal srebrny
Jamniki długowłose								
59	„Bary", N. Słonimska	dobry	—	1	—	—	—	Medal bronzowy
Charty syberyjskie								
187	„Ara", H. Skwarcz-Zabłocka	dobra	1	—	—	—	—	
Airedale teriery — psy								
69	„Altesse Kadet", H. Dziatlik	b. dobry	1	—	—	—	1	Medal srebrny i nagroda Redakcji „Mój Pies"
68	„Ras", inż. T. Makulski	dobry	1	—	—	—	2	Medal bronzowy
70	„Gryf", H. Siewierska	dostat.	—	1	—	—	—	
	„Boy", L. Tomaszkiewicz	dostat.	—	2	—	—	—	
Suki								
62	„Gama", F. Zawieja	dobra	1	—	—	—	1	Medal bronzowy
63	„Abda", M. R. Tarnowska	„	2	—	—	—	2	
Foksteriery ostrowłose — psy								
74	„Abeni Xerxes", M. Haydenowa	b. dobry	1	—	—	1	1	Medal srebrny
75	„Abeni Eddy", J. Koziełł-Poklewska	dobry	2	—	—	—	2	Medal bronzowy
88	„Mike of Carthage", G. Syropowa	„	3	—	—	—	—	
81	„Zano-Berna", J. Bernowicz	„	4	—	—	—	—	
76	„Chypre Soria Moria", M. Breda	„	5	—	—	—	3	
80	„Tommy Therwal", E. Bernowicz	„	6	—	—	—	4	
84	„Stubby of Maryland", G. Syropowa	b. dobry	—	1	—	—	—	Medal srebrny
85	„Capacity of Poliemia", G. Syropowa	dobry	—	2	—	—	—	
Suki								
82	„Renaissance", G. Syropowa	doskonała	1	—	—	1	—	Medal złoty, Certyfikat wystawowy na Championat, plakieta honorowa i puchar honorowy
83	„Dorrit von Annafeld", G. Syropowa	b. dobra	2	—	—	—	—	Medal srebrny
72	„Dinah", A. Benisławska	„	3	—	—	—	1	Medal bronzowy
78	„Kiki", M. Dutkiewicz	„	4	—	—	—	—	
77	„Peggy Finke", M. Breda	dobra	5	—	—	—	—	
89	„Colombina of Poliemia", J. Styczyńska	„	—	1	—	—	—	Medal bronzowy *)
Kerry blue teriery — psy i suki								
90	„Downsview Decoction", G. Syropowa	doskonały	1	—	—	1	—	Medal złoty, Certyfikat na Champion.
91	„Bianka of Poliemia", G. Syropowa	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny
93	„Clio of Poliemia", G. Syropowa	b. dobra	—	1	—	—	—	Medal srebrny *)
Bedlington — teriery								
94	„Pauli's Risette", G. Syropowa	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny
Sealyham teriery — psy i suki								
96	„Dixie am Hohenwarth", G. Syropowa	doskonała	1	—	—	1	—	Medal złoty, Certyfikat wystawowy na Championat
96	„Kobold am Hohenwarth", G. Syropowa	„	2	—	—	2	—	Medal srebrny
184	„Maciek", K. Leśmanowa	b. dobry	—	1	—	—	1	Medal srebrny
185	„Bim", K. Leśmanowa	dobry	—	2	—	—	—	Medal bronzowy *)
Szkockie teriery — psy								
99	„Jolly Boy am Hohenwarth", G. Syropowa	b. dobry	1	—	—	1	—	Medal srebrny
103	„Tomasz Tym", W. Wernerowa	„	2	—	—	—	2	Medal bronzowy *)
101	„Commediant of Poliemia", J. Laskowski	„	—	1	—	—	1	Medal srebrny
Suki								
98	„Aliki of Poliemia", G. Syropowa	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny *)
100	„Bilberry of Poliemia", G. Syropowa	„	2	—	—	—	—	Medal bronzowy x)
97	„Joung Maid am Hohenwarth", G. Syropowa	„	3	—	—	—	—	
102	„Anna Bella", T. Muszyński	dobra	4	—	—	—	1	

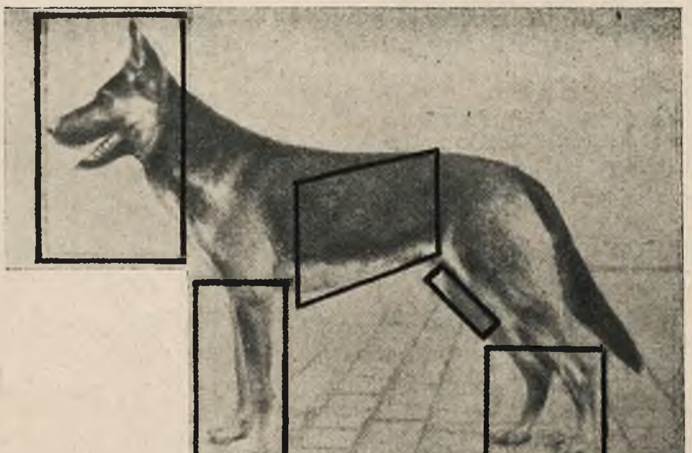
Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Kolejność w klasie I	II	III	IV	V	Nagrody
Skye-teriery								
104	„Ali", M. Rotwandowa	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal srebrny x)
West Highland White teriery								
105	„Sonnachan-Sandy", Cz. i J. Kanelbaum	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal srebrny
107	„Ellie Moonbeam of Shulista", Cz. i J. Kanelbaum	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny
Owczarki podhalańskie								
120	„Torka", H. Górska	dobra	1	—	—	—	—	Medal bronzowy xx)
121	„Smyk z Księżowoli", H. Górska	dobry	—	1	—	—	1	Medal bronzowy, plakieta honorowa
Polskie owczarki nizinne								
122	„Tuszka", R. Żółtowska	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny x)
124	„Miś", P. Morawski	dobry	—	1	—	—	—	Medal bronzowy
Owczarki niemieckie								
126	„Ralf", Cz. Kęzik	dostateczny	1	—	—	—	—	
Owczarki belgijskie								
127	„As", S. Zawadzki	„	1	—	—	—	—	
Owczarki szkockie								
128	„Tula von Saalstrane", I. Kudelska	dobra	1	—	—	—	—	Medal bronzowy
Owczarki staroangielskie								
129	„Mister", J. Rohoziński	dobry	1	—	—	—	—	
Owczarki węgierskie komondory								
130	„Mis", A. i J. Kopczyńscy	dostateczny	1	—	—	—	—	
Bernardyny-psy								
132	„Berry", P. Wróblewski	„	1	—	—	—	1	
134	„Budrys", K. Grotkowski	„	2	—	—	—	—	
135	„Sambo", H. Różałowska	„	3	1	—	—	2	
Nowofoundlandy-psy i suki								
138	„Prinz", L. Arsieniew	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal srebrny
137	„Negri", J. Tafelski	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny
139	„Dolly", B. Przegalińska	dobra	—	1	—	—	—	Medal bronzowy x)
Dogi-psy i suki								
140	„Baszkir", E. Hinel	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal srebrny
143	„Nero", J. Orłowska	dobry	2	—	—	—	—	Medal bronzowy
144	„Ryś", A. Giżycka	„	3	—	—	—	—	
183	„Abis", J. Godlewska-Kosowa	„	4	—	—	—	—	
142	„Zerma", Z. Wojdaliński	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny x)
Boksery-psy i suki								
151	„Barry", O. Burger	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal srebrny
153	„Bo Sarmatia", O. Hau	„	2	—	—	—	1	Medal bronzowy x)
148	„Donka Stamel", A. Hartfiel	b. dobra	1	1	—	—	—	Medal srebrny, plakieta honorowa
150	„Cora Stamel", St. Meledyn	„	2	—	—	—	—	Medal bronzowy
149	„Rita", S. Kowalski	„	3	—	—	—	—	
154	„Kuma", K. Piński	dobra	—	2	—	—	—	Medal bronzowy x)
Sznaucery								
157	„Fifi", M. Kwiatkowska	dostateczny	—	1	—	—	—	
Pudle								
158	„Dżok", M. Krzemieniewski	dobry	1	—	—	—	—	Medal bronzowy x)
159	„Peter", H. Wekstein	b. dobry	—	1	—	—	—	Medal srebrny x)
Szpice								
160	„Lalek", St. Lewandowski	„	1	—	—	—	—	Medal srebrny x)
Buldogi francuskie								
161	„Kasia", J. Macherska	b. dobry	1	—	—	—	1	Medal srebrny x)
Mopsy								
163	„Tiny Tim", E. Neumanówna	doskonały	1	—	—	—	—	Medal złoty, Dyplom na zwycięzcę w swojej rasie
164	„Lord Fauntleroy", E. Neumanówna	b. dobry	—	1	—	—	—	Medal srebrny

Nr. kat.	Nazwa psa i właściciel psa	Ocena sędziowska	Kolejność w klasie					Nagrody
			I	II	III	IV	V	
Pekińczyki-psy								
170	„Riki", W. Paszkiewiczowa	b. dobry	1	—	—	—	—	Medal srebrny
167	„Togo", B. Sznajder	„	2	—	—	—	—	Medal bronzowy x)
169	„Czin Czau Tazai", T. Łoban	„	3	—	—	—	—	
168	„Abisyńczyk", I. Raciborska	dobry	4	—	—	—	—	
Suki								
181	„Mora", E. Karska	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny
166	„Czao-Li Tazai", B. Kądziołko	dobra	2	—	—	—	—	Medal bronzowy
Gryfony brukselskie								
171	„Misia", K. Zarębski	dostateczny	1	—	—	—	—	
172	„Niusia", M. Meledyn	„	—	1	—	—	—	
Pinczerki maltańskie								
173	„Lula", F. Czupkowski	„	1	—	—	—	—	
Pinczerki karłowate gładkowłose								
175	„Kiki", I. Matysiakowa	b. dobra	1	—	—	—	—	Medal srebrny
174	„Żaba", J. Markowski	dobra	2	—	—	—	—	Medal bronzowy

x) W liście wywieszonej na Pokazie psów w dn. 10 maja br. nagrody te nie były uwidocznione.

xx) Poza konkursem.

W jakie miejsca ciała • • nie wolno uderzać psa



W obwódkach pokazano miejsca, w które bezwzględnie nie wolno uderzać psa. (*DH*).

Wiele osób, nawet wielkich zwolenników rodzaju psiego w przystępie zdenerwowania i irytacji, chcąc skarcić psa, uderzają go gdzie w danym momencie się przytrafi. Nawet dość słabe uderzenie zwierzęcia jednak może spowodować chorobowe zaburzenia trudno uleczalne a nawet śmiertelne. Uderzenie psa w głowę, powoduje zaburzenia w krążeniu cieczy labiryntu ucha wewnętrznego i może przyprawić psa o wczesną głuchotę, która jest wielkim kalectwem dla jego orjentacji życiowej, a nawet powoduje dość często bóle głowy i zaburzenia równowagi. Uderzenie w okolicę brzucha i klatki piersiowej po obu stronach może łatwo spowodować przewlekłe nieżyty oskrzeli (kaszel), a nawet w zimowej porze roku zapalenie płuc trudno bardzo uleczalne. Wszelkie urazy w nogi, które u psów nie są chronione mięśniami jak u człowieka, może powodować bolesne zapalenia okostnej, kulenie psa, a silniejsze uderzenia mogą spowodować złamania. Urazy w okolicę organów płciowych tak ważnych w rozwoju fizycznym psa i jego potencji życiowej są bodaj czy nie najniebezpieczniejsze. Chrońmy więc przyjaciela swego od tych nieumyślnych, a bardzo szkodliwych urazów i nie róbmy mu niepowetowanej krzywdy. Zanim się ukarze psa za jego niesforność trzeba pamiętać, że jedynie umięśnione okolice pośladków są miejscem w które można psa lekko uderzyć. Zasadniczo nie należy stosować kar cielesnych.

CZŁONKOWIE
Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych na Śląsku*)

Oddział w Chorzowie

Karol Busowicz, Ryszard Badula, Feliks Bernard, Gustaw Berger, Oton Besuch, Stanisław Buchta, Rudolf Bąk, Wilhelm Cieślik, Jerzy Czaja, Stefan Czaja, Józef Czech, Małgorzata Czekal, Herman Dreszel, Maria Domańska, Mieczysław Estkowski, Jakób Fränkel. Kurt Fiuk, Jerzy Früholz, Ryszard Franke, Wilhelm Feliks, Karol Grabowski, Teodor Gabor, Jadwiga Golla, Paweł Gidziela, Konstanty Gruszka, Franciszek Groszek, Oton Hofman, Kurt Heider, Ryszard Jorek, Dr. Alfons Jośko, Jan Józefowski, Artur Klupsz, Dagobert Kreutzberg, Paweł Kopka, Henryk Königsfeld. Kazimierz Krause, Jakób Kutsza, Józef Kałuża, Karol Klichowski, Henryk Kleiman, Verner Knechtel, Adam Karpowicz, Emil Komarek, Eryk Korek, Stanisław Karolak, Waldemar Klose, Józef Kotyś, Józef Lazar, Karol Lazar, Henryk Litwiński, Paweł Mzyk, Wilhelm Müller, Jan Mikołajca, Piotr Molek, Maks Morawiec, Alojzy Morawiec, Jerzy Murlowski, Emil Margarut, Franciszek Międzybrodzki, Wilibald Mandzel, Marian Męclewski, Sylwester Moczyński, Marian Nowak, Dr. Nowara, Jan Ochot, Antoni Ochwald, Augustyn Opielka, Wojciech Ochman, Józef Ostrowski, Wincenty Olszówka, Jan Przybyła, Leon Posmantier, Alojzy Popczyk, Ryszard Pelka, Zygfryd Przygoda, Oton Pieh, Alfons Piontek, Ludwik Ptak, Bernard Rossa, Wojciech Reisner, Fryderyk Szokner, Zygmund Stańczyk, Paweł Szczasny, Leon Suski, Konstanty Szonowski, Piotr Szołtysek, Adolf Staer, Alfons Strzodka. Fryderyk Salamon, Wiktor Skowronek, Paweł Sonsala, Telesfer Szymański, Reimund Skorupa, Paweł Ślązok, Wilhelm Śliwka, Alfons Szymański, Ernest Słowik, Józef Sówka, Fryderyk Smaga, Alojzy Szejbert, Zygmund Smaczyński, Alfons Tomys, Feliks Tomaszewski, Wilhelm Werner, Sylwester Wypich, Paweł Wieloch, Alfred Wiór, Konrad Werner, Wiktor Walczyński, Józef Węgiel, Jan Völkel, Augustyn Zeller, Emil Zimerman, Stefan Zakrzewski, Paweł Ziętek.

Oddział w Janowie

Emil Bittner, Piotr Buhl, Władysław Buhs, Tomasz Cichos, Józef Ditrich, Józef Doleżyczek, Wilhelm Dzierżawa, Wojciech Grzegorczyk, Franciszek Chmura, Wilhelm Karkoszka, Antoni Kurdziej, Piotr Loch, Bernard Nowak, Jan Nagengast, Stanisław Nogieć, Jan Olej, Karol Ociepka, Piotr Śliwka, Robert Stabe, Franciszek Kochanowicz, Antoni Żmuda, Konrad Ksiąd.

Oddział w Katowicach

Leon Artiuch, Stanisław Brodniewicz, Alfons Bąk, Elżbieta Berndtówna, Stanisław Beszczyński, Leon Bogaczyk, Herman Binder, Alojzy Brandt, Karol Benke, Bogumił Bogdaszewski, Józef Boroński, Elżbieta Brzezowska, Ignacy Bagiński, Paweł Czyż, dr. Andrzej Chramiec, Stefan Dabiński, Karol Dudzik, Karol Gogołek, Władysław Guzy, Tomasz Gołochowicz, Augustyn Garus, Mieczysław Grabowski, Erwin Gaszczyk, Antoni Horaczek, Helena Herudowa, Andrzej Hansel, Ludwik Hejducki, Teofil Herud, Karolina Holasowa, Jerzy Janduda, Karol Kołeczko, Franciszek Kowallek, Ernest Kurzeja, Jan Kozieł, Tomasz Kowalczyk, Jan Klimanek, Roman Kalinowski, Włodzimierz Kowal, Władysław Kleeman, Robert Krzestan, Alfons Kosz, Polemira Lewandowska, Karol Luppa, Maksymilian Lucyga, Maksymilian Lamla, Karol Langer, Piotr Łuczka, Karol Łukaszek, Józef Machowski, Kazimierz Męsowicz. Franciszek Matula, Stanisław Niziółkiewicz, Jan Nierychło, Alfons Naczyński, Konstanty Nasiorowski, Henryk Olszenka, Edward Ogryzek, Walter Ptok, Józef Przybyła, Reinhold Plewnia, Józef Palowski, Jan Poloczek, Stanisław Pilarczyk, Stefan Psujka, Antoni Reinert, Eugeniusz Rozwadowski, Jan Rzewicki, Paweł Sobczak, Józef Smołka, Edward Sośnica, Wojciech Seget, Jerzy Słabon, Józef Skraburski, Paweł Skrzypek, Jan Siminiak, Dr. Wilhelm Seidler, Michał Sniegocki, Walenty Swiątek, Antoni Szpiegelman, Antoni Tanarczewski, Stanisław Tasarek, Erwin Urbańczyk, Maria Wojnarowa, Stanisław Wachowiak, Wacław Wyszyński. Paweł Wylezik, Józef Wielgus, Antoni Wittek, Ambroży Walaszek, Jan Wójcik, Zbigniew Wolf, Kazimierz Zienkiewicz, Aleksander Zbisławski, Bernard Zielonka, Zygmunt Żurawski.

Oddział Katowice III

Seweryn Brzoza, Alojzy Czaja, Antoni Danielczak, Antoni Dworczak, Jan Iwa, Wiktor Jakubiec, Emanuel Karch, Piotr Klima, Franciszek Kocima, Wiktor Kolarz, Walter Majcherczyk, Walenty Maruszczyk, Jan Matlachowski, Jan Niemiec, Konstanty Pasieka, Maksymilian Paszek, Gerard Pierończyk, Emil Pluszczyk, Maksymilian Pluszczyk, Paweł Remisz, Augustyn Sgraja, Leon Sikora, Jan Sopa, Ludwik Sroka, Ernest Stachowicz, Jan Świtała, Antoni Szklanny, Rudolf Szopa, Wilhelm Szpyra, Paweł Szynek, Wojciech Tatera, Ignacy Tkocz, Jan Waliczek, Franciszek Wroblewski.

Oddział w Michałkowicach

Paweł Bednarek, Piotr Bernaś, Franciszek Białas, Karol Dewor, Paweł Grzesik, Wawrzyniec Gancz, Stefan Droźdź, Jerzy Draszok, Bogumił Herma, Florian Jagusz, Stefan Jakubiec, Florian Jańczyk, Karol Kabot, Jan Kaleta, Frydolin Kincel, Jan Kuczman, Paweł Kwapik, Augustyn Kubanek, Jan Marchlewski, Edmund Mikołajczyk, Hugon Niebisz, Franciszek Niedbała, Jan Paszek Szymon Pańta, Teodor Piela, Franiszek Pietruszka, Fryderyk Radochnik, Augustyn Roter, Augustyn Rzepka, Piotr Rzepus Roman Sobala, Jézef Sojka, Antoni Swierc, Tomasz Szczygieł Reinhold Tomanek, Wincenty Warzecha, Jerzy Wojtan, Franciszek Stanienda.

Oddział w Mikołowie.

Antoni Balcer, Karol Włosok, Józef Branny, Maksym Koch, Stefan Knapik, Franciszek Dziwnik, Karol Sadomann, Karol Suchy, Alfons Geisler, Wilhelm Imioła, Leon Rozsypoł, Otmar Rybicki, Oskar Korbstein, Edward Richter, Ewald Kurpas, Dr Fritz Paweł, Paweł Buchczyk, Robert Filipek, Jan Kaduła, Wilhelm Kaszuba Wilhr, Hubert Kagoń, Elżbieta Szot, Herbert Weisenberg, Rudolf Tabaczek, Franciszek Czech, Wilhelm Grzysok, Karol Holz, Dr. Jan Jacobowitz, Karol Sonderling, Wilhelm Hosombek, Piotr Miklas, Franciszek Ogiołda, Jan Adamiec, Izydor Zagórski, Herman Górnik, Stanisław Hermann, Paweł Nawrot, Wiktor Dudek, Marta Bacia, Ernest Freier, Rudolf Friebel Edward Brzeźniak, Zygmunt Synoradzki, Stanisław Fryc, Kurt Koczyk, Wilhelm Moik, Rudolf Porwolik, Alojzy Foltyn, Pawe, Pawliczek.

Oddział w Mysłowicach

Ernest Banert, Paweł Brom, Jan Brzostowski, Stanisław Blaschke, Józef Bryłka, Emil Bugla, Piotr Czerwonka, Wojciech Dominicki, Henryk Fiegel, Stanisław Habryka, Józef Jastrzębski, Szczepan Kanclerz, Józef Kaszyca, Jerzy Kosz, Antoni Łakaszewski, Bernard Malajka, Feliks Muszalik, Jan Niedoba, Jan Sikora, Jan Sitka, Maks Skrzypiec, Robert Stankiewicz, Józef Świtała. Tadeusz Szmidt. Józef Szoltysik, Alojzy Wawrzynek, Jerzy Wawrzynek, Hans Wentzke, Bruno Wesseli, Jerzy Pyms.

---

*) Stan z dn. 1.I.1937. Listę członków z pozostałych trzech oddziałów zamieścimy później.

Oddział w Rybniku.

Józef Budny, Paweł Boenisz, Józef Bolik, Paweł Biernot, Paweł Celner, Wilhelm Cichy, Maria Dziedzic, Alojzy Dziadek, Jan Dubler, Feliks Dzierżoń, Józef Gacka, Alojzy Gabor, Karol Hibszer, Fryderyk Heince, Ignacy Iwanek, Wojciech Idziorek, Jan Janek, Jan Krupa, Antoni Kurcz, Wincenty Ksoll, Leon Lamla, Teofil Lenert, Karol Łabuś, Ignacy Mańka, Florian Musioł, Wincenty Myśliwiec, Juliusz Malik, Józef Muszalik, Ignacy Musioł, Wilhelm Nosek, Walenty Niedziela, Alfred Nowak, Józef Ożóg, Józef Piechota, Eryk Pierchała, Zygfryd Rosowski, Józef Raczek, Mateusz Śliwa, Zbigniew Stefański, Robert Sitek, Alojzy Szewczyk, Stambe, Florian Twardoch, Ludwik Florian, Czesław Beyga, Teodor Drozdowski, Karol Szamsze, Antoni Składek.

Oddział Siemianowice

Franciszek Adamczyk, Maksymilian Bańgo, Hugon Bartelmus, Walter Bejnlich, Konrad Borys, Walenty Bendel, Alojzy Bubała, Maksymilian Ciba, Jan Ciołka, Konstanty Ćwikalski, Antoni Chruszcz, Wojciech Danielczok, Jerzy Dytka, Jan Frankowski, Franciszek Gawlik, Władysława Golenikowa, Edward Gryzak, Engelbert Grzondziel, Józef Grzybowski, Edmund Handel, Jan Hadula, Otylia Hoffmann, Ludwik Hulalka, Lothar Janik, Antoni Jendraszczyk, Józef Joniec, Piotr Kaczmarek, Irena Kamińska, Michał Karkoszka, Emanuel Keru, Paweł Koppel, Brunon Kostorz, Leonard Koźdoń, Benon Kret, Piotr Krupanek, Leon Kołodziej, Zofia Krasińska, Józef Kuczka, Jakób Kudelko, Karol Kucharczyk, Gerhard Kuśnierski, Józef König, Józef Lesik, Paweł Linek, Stefan Madej, Piotr Machnik, Emil Melc, Paweł Moczka, Wilhelm Moll, Paweł Murlowski, Jan Niechaj, Edward Nowak, Adolf Oczko, Herman Oksenhaudler, Franciszek Ossyra, Jan Patas, Robert Patas, Roman Październik, Paweł Pietsch, Stefan Polok, Augustyn Prochotta, Karol Pudełka, Wiktor Puchała, Jerzy Rurański, Marcin Skorupa, Józef Skrzypczak, Augustyn Stanka, Karol Stanka, Eufrozyna Śleziona, Wancinek Szeffs, Antoni Szpyra, Ryszard Szwajcer, Józef Uher, Jan Weinrauch, Józef Weissenberg, Jan Widawski, Elfryda Woźniczanka, Adolf Wróbel, Rudolf Wzatek, Zofia Wzatek, Ernest Zagoruj, Brunon Ziołka.

Oddział w Tarnowskich Górach.

Tadeusz Adamski, Franciszek Bacik, Franciszek Bański, Jakób Cieczko, Tadeusz Bogdany, Norbert Érfurt, Alfred Förster, Maks Fleischer, Ryszard Ferden, dr. Godlewicz, Eryk Gruszka, Józef Gladysz, Augustyn Gajda, Teofil Gruszka, Jakub Hirschmann, Teodor Jojko, Paweł Jonza, Jan Jochem, Józef Jaksik, Herman Klose, Karol Kaczmarczyk, Jan Kowolik, Stanisław Korzeniowski, Dr Lorenz Werner, Dr Michalski, Józef Macura, Jan Mazur, Paweł Machoń, Józef Merkel, Feliks Potemski, inż. Pappe, Izrael Posamentier, Jan Przybycin, Augustyn Reguła, Feliks Rutkowski, Euzebiusz Ryba, Alojzy Reichel, Dr Szpil, Mieczysław Stopczyński, Teodor Strzelczyk, Wincenty Sapa, Ryszard Sapa, Stanisław Wojciechowski, Filip Tomala, Paweł Urbańczyk, Mieczysław Stankiewicz, Jan Frach, Karol Świeży.

MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł.	8.—	półrocznie zł.	4.50
kwartalnie zł.	2.50	zmiana adresu gr.	50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami

rocznie zł.	6.—	półrocznie zł.	3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/4	1/8
4 str. okładki	200 zł.	110	60	40
2 i 3 str. okładki	150 „	80	50	30
za tekstem	150 „	65	40	25

Drobne — za wyraz wysokości 1 m/m w tekście 15 gr., za tekstem 10.

Od Redakcji: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

Sekretariat czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numer nie zwrócony lub też nie reklamowany w ciągu 10 dni uważa się za przyjęty.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice 10 zł.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa" Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

Adres telegraficzny: Warszawa 12, „Mój Pies".

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 12, Olesińska 5, tel. 4-25 73. Konto P.K.O. 98-98.

NEUMAN & TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU